TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIEJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 49. *Rok Czternasty.* NOWEJ SERYI ROK 4ty. *Dnia 2 Grudnia* 1848 *r.*

Wychów zwierząt domowych.

O pasieniu zwierząt domowych na stajni.

(Dokończenie).

4. *Częściowe pasienie na stajni:*—W ogólności, obecni tu gospodarze byli przeciwnemi temu sposobowi pasienia zwierząt. Jeżeli bowiem pastwisko jest dobre, wtedy bydło przekłada je nad paszę stajenną i tęschni do niego; i odwrotnie, jeżeli mu bardziéj smakuje pasza stajenna, biega tylko po pastwisku, i niepotrzebnie siły i odchody marnuje; natomiast ogólnie uznano iż wypasywanie rzysk krowami mlécznemi przy paszy stajennéj, jest nader korzystném; niechby bowiem miały tu najlepszą zieloną paszę, od razu lepiéj doją skoro w rzyska idą.

Przeciwnicy paszy stajennéj, ten jeszcze zarzut uczynili: że bydło nader wiele tu cierpi od owadów. Że cierpi, tego niezaprzeczono; lecz niemal ogólnie utrzymywano, iż znacznie mniéj aniżeli na pastwiskach; a mianowicie, jeżeli obory dobrze są urządzone; to jest: chłodne i ciemne. Temu zaś celowi odpowiadają gdy mają otwory czyli okna na przelot, osłonione płóciennemi zasłonami.

Teraz przystąpiono do pasienia owiec na stajni; a mianowicie:

1. *Co do sposobu ich pasienia.*

W majętności hr. Schweryna w *Wolfshagen*, już od niejakiego czasu zaprowadzono utrzymywanie pewnéj części gromady owiec na stajni.

W r. 1846 Towarzystwo o którym mowa, zwiedzało gospodarstwo téj majętności, szczególniéj wcelu poznania stanu owiec, tym sposobem utrzymywanych. Przekonano się iż owce te nic do życzenia nie zostawiały. Owszém, uznano ten sposób ich utrzymywania więcéj nawet korzystném, aniżeli pasienie na stajni bydła rogatego.

Szczególniéj dogodném dla owiec okazuje się tu dawanie na przemian paszy suchéj i zielonéj. Spożywają one bowiem suchą paszę z największą chciwością; wszakże już ztąd wnosić można, iż ona jest im zdrową. Można ją dawać na przemian z zieloną; owszém widocznie są jędrniejsze,

weselsze przy takiem pasieniu, aniżeli gdy ciągle zieloną paszę dostają.

2. *Urządzenie owczarni.* Pasienie owiec na stajni, nie wymaga nowego urządzenia owczarni; o to tylko starać się należy by była chłodna, przewiewna i pod względem podściołu czysto utrzymywana. Gdzie owce są karmione na przemian paszą suchą i zieloną, tam mało co więcéj potrzeba podściołu, jak np. zimową porą. Obszerny podwórek przed owczarnią od strony północnéj, a do tego, osłoniony drzewami lub budwlami, wiele się przyczynia do pomyślnego wypadku tego sposobu pasienia; już to dla tego że owce mogą tu oddychać czystém powietrzem; jako dla niejakiego ruchu który tu mieć mogą.

1. *Wpływ paszy stajennéj na ilość i jakość wełny.* Zgodzono się na to: że przy téj paszy o wiele powiększa się jakość i ilość wełny; co ztąd pochodzi: iż mając tu owce regularnie dostateczną paszę, wełna niedoznaje żadnéj przerwy w wzroście. Największą atoli niedogodnością tego sposobu pasienia jest: trudne wymycie wełny; zwyczajne bowiem pławienie i mycie owiec, nieoczyszcza jéj z brudu; bez sztucznego mycia owiec, obejść się tu poniekąd nie można.

Jeden z przytomnych gospodarzy oświadczył: iż za pomocą sikawek, otrzymał wprawdzie nie zupełnie czystą wełnę, lecz przecież o tyle wymytą, iż większa onéj ilość, przez ten sposób pasienia owiec otrzymana, pokryła z górą mniejszą cenę.

Zgodzono się na to, iż przez sztuczne mycie owiec wodą letnią odwarem korzenia *mydelnika* zaprawionem, można wprawdzie otrzymać zupełnie czystą wełnę, lecz z jednéj strony umniejszenie jéj wagi jest tak wielkie, iż częstokroć blizko jeden funt na owcy wynosi; z drugiéj zaś, jest nader zmudne i kosztowne; przytém, podług zapewnienia fabrykantów, jeżeli się do tego użyje woda zbyt ciepła, albo zbytecznie odwarem *mydelnika* zaprawiona, wełna leżąc czas niejaki, żółknie i nabiera szorstkości.

O tuczeniu bydła rogatego.

Przyjmujemy iż główny pokarm stanowią tu kartofle.

1. *Obora.* Jeżeli tylko podobno, bydło na opas przeznaczone, powinno stać osobno, aby nie było niepokojone przez inne zwierzęta, z nimi w jednéj oborze trzymane; albowiem, obok dobrego pokarmu, spokojność najwięcéj się przyczynia do opasu.

Obora być winna umiarkowanie, lecz jednostajnie ciepła; najdogodniejsza temperatura jest tu 14 do 15 stop. Re. Zmiany między zbytecznėm ciepłem a nagłem obory oziębieniem, szczególniéj strzedź się należy. Dla wyprowadzenia za nadto ocieplonego powietrza i pary, obora winna być opatrzona oknami i otworami w suficie; ma się rozumiéć szczelnie zamykanami po wywietrzeniu.

Gdzie zbywa na podściole, potrzeba codziennie wymiatać z obory odchody, aby bydło czysto było utrzymywane; a nawet przy dostatku podściołu, dłużéj mierzwy trzymać tu nie należy jak dni 3; inaczéj rozgrzewa się ona zbytecznie, i z jednéj strony może się stać przyczyną choroby racic, z drugiéj ulotami swemi mocno zanieczyszcza i ociepla powietrze w oborze.

2. *Uwagi opas poprzedzające.* Skupując bydło na opas, potrzeba być nader ostrożnym w wyborze onegoż. Niech bowiem pomiędzy kilkunastu sztukami jedna ma w sobie zaród do jakowéj zaraźliwéj choroby, a mianowicie tak często obecnie grassującéj zarazy płuc, wówczas, *najprzód* takowa szybko się rozwija, przy powiększeniu się massy krwi skutkiem obfitéj paszy;—*powtóre*, łatwo się całéj gromadzie opasowéj udziela i ją gubi: wszakże liczne mamy tego przykłady.

Nie będąc więc zupełnie pewnymi zdrowia skupywanego bydła, a szczególniéj co do choroby płuc, dobrze jest przy stawiania go na opas, upuścić krwi każdéj sztuce, według wzrostu i tuszy po 1—2 kwart: zaszkodzić to nie może; zapobiega zaś prętkiemu rozwinieniu się jakowéj zapalnéj choroby. Że na stan zdrowia bydła tego, wielkie

należy dawać burzenie; że za najmniejszą oznaką choroby, bydlę wyłączyć potrzeba, rozumie się samo z siebie.

Rozpoczynając tuczenie, strzedz się należy nagłéj zmiany pokarmu; dla tego, przéjście od paszy jaką bydło dotąd było utrzymywane, do żyznéj, zwolna tylko nastąpić ma; toż samo i co do *ilości* zachować należy; inaczéj, albo bydło dostanie *odęcia*, lub organa trawienia osłabione zostaną. Jeżeli postawione na opas woły, nie nawykły poprzednio do kartofli, w małéj ilości zrazu dawać je należy; a mianowicie 2—3 mece, (a) drobno pokrajanych lub utłuczonych, umięszanych z sieczką lub z plewami; ilość ta, powiększa się co parę dni. Np. wół, ważący za życia 500 funt., zrazu dostaje 2 m., 3go dnia 4, szóstego 6, ósmego dnia 8 m., dziesiątego 10 m., dwunastego 12 m. kartofli. Rozumie się, iż ważący np. 750 funt. o połowę więcéj powinien otrzymać.

Porządek pasienia jest następujący: rano o godzinie 6téj, kartofle z sieczką lub z plewami; o 11 godz. napój (woda najczystsza w dowolnéj ilości), poczém dobra słoma jarzynna; o godz. 4téj, powtórnie kartofle jak rano i słoma jarzynna.

Pasienie sianem nie jest koniecznèm, albowiem na kartoflach i słomie woły dostatecznie się upasą. Tylko w pewnych okolicznościach, które zaraz wskażemy, siano niezbędnie dawać potrzeba.

Woły opasowe w oborze poić należy; nigdy zaś pędzić do wody; połączony bowiem z niém ruch i zwyczajne bieganie, skakanie, bodzenie się, nader opóźnia opas (b).

Skoro skutkiem stopniowo zwiększającéj się ilości pokarmu, woły nawykły już do żyznego pokarmu np. po upływie 2—3 tygodni, można wówczas dawać go tyle, ile zjeść zdołają. Ilość kartofli jaką wół może spożyć i dobrze wytrawić, zależy od jego wzrostu, wieku i zdrowia. Kiedy bowiem wół, ważący 300—400 funt. ma dosyć dziennie 8 meców, ten co waży 600 funt. potrzebuje 12, 800 funt. ważący 16, a wół, 1000 funt. ciężki, przeszło 20 m. kartofli dziennie spożywa.

Woły młode, oraz zimnego temperamentu, spożywają więcéj od starych i temperamentu żywego; jak się rozumie, więcéj także spożywa wół zupełnie zdrowy od słabowitego i t. d.

Stawiając woły na opas, należy na to szczególniéj uważać, aby pod względem wzrostu, wieku i stanu zdrowia, o ile podobna; były sobie równe.

Trafiają się woły nader obżarte i łakome; drugie znowu które mało i wolno jedzą; pierwsze częstokroć tak dalece przesycają się pokarmem, dla swych sąsiadów przeznaczonym, iż na tém ich zdrowie i tusza cierpi, bo tylko ta ilość pokarmu obraca się rzeczywiście na istotę zwierzęcą, którą organa trawienia, należycie przeistoczyć zdołają; reszta zaś, odchodzi niewytrawiona, lub pozostając w żołądku, staje się przyczyną chorób;— cierpią także na tém i obok nich stojące z niedostatku pokarmu. Aby zapobiedz temu, potrzeba wiązać woły na łańcuszkach, w ten sposób, iżby tylko na 2 stopy na prawo i 2 stopy na lewo w korycie sięgać mogły. Wówczas, skoro równo w żłobie pasza się rozpostrze, każdy wół tylko swoją porcye na 4 stopach żłobu znajdującą się, będzie mógł spożyć. Dwojaka będzie ztąd korzyść: *najprzód*, jeden wół nie będzie drugiego odjadał; *powtóre*, będzie to niejako kontrola zdrowia tych zwierząt: zupełne bowiem wyjedzenie swéj porcyi dowodzić będzie dobry apetyt a następnie zdrowie; zaś mniéj większéj onéj ilości pozostawienie, od razu wskaże nie normalny stan zwierzęcia.

W miarę powiększania ilości kartofli, ujmować należy sieczki lub plew; a nawet, przy końcu opasu, same już tylko możnaby dawać kartofle, jeżeli na dobry dozór i na takie urządzenie z pewnością liczyć można; że każdy wół tylko przypadającą nań porcyę kartofli spożyje; gdzie tego nie ma, gdzie jeden wół może drugiego odjadać, tam łatwo tak dalece może się kartoflami przesycić,

---

(a) Meca równa się blizko 3¾ kwart pols. Red.

(b) Być może że opóźnia opas, ale niezawodnie przyczynia się do zdrowia bydlęcia i czyni mięso dla ludzi zdrowszém i smaczniejszém. Red.

iż dostanie nader niebezpiecznego odęcia. Dla tego zawsze jest pewniéj, i przy końcu opasu mięszać kartofle z małą ilością sieczki lub plew; np. 4 mece kartofli, z 1 meca sieczki.

O ile zaś ujmuje się tu sieczki, o tyle więcéj dawać należy wołom słomy; już to dla wypełnienia żołądka, już dla utrzymania zdrowia, które, przy ciągłym wodnistym pokarmie, łatwoby szwank poniosło.

Za główne prawidło przy tuczeniu bydła uważać należy: by nigdy na raz więcéj nie dawać pokarmu, jak ilość którą bydlęta z chęcią wyjadają; co wtenczas ma miejsce, gdy po nasyceniu się, najmniejsza ilość pokarmu w żłobie się już nie znajdują. O tyle zas, o ile go zostawiają, z następującéj porcyi ująć należy.

(*Dalszy ciąg w nast. nrze*).

Rolnictwo.

Jaki czas najdogodniejszy do zalewania łąk.

(Dokończenie).

O sprzątaniu siana z łąk nawodnianych.

Popełniają się jeszcze liczne uchybienia w sprzątania siana z łąk zalewanych.

Niektórzy szczególniéj w têm błądzą, że za długo trawę na pniu zostawiają. Błąd ten najczęściéj powstaje dla nierówności trawy jaką zwykle na takich łąkach napotykamy, gdzie ograniczona jest bardzo liczba rowów nawodniających, aby przez to zbytecznie nie kopać łąki.

Nie cała więc powierzchnia zarówno nawodnianą była, a ztąd wynikło, że gdy na niektórych miejscach prawie się już trawa pokłada, to na innych kawałkach łąki, nie można jeszcze zająć kosą; dla tego to, aby uniknąć podwójnego, a zawsze rzecz utrudzającego zbioru siana, zostawiają całą przestrzeń nietykaną, dopóki niska trawa tak nie dorośnie, że już, jak to mówią, warto się wziąść do niéj.

Prócz tego, gospodarze, którym w ogólności wiele chodzi o łąki nawodniane, nie zwracają na to uwagi, że na łąkach zalewanych prędzéj trawa dojrzewa, jak na zwyczajnych; owszém trzymają się oni mocno zwyczajnych epok, w których dawniéj kosbę zaczynano; albo téż wtenczas dopiéro biorą się do sianozbioru, kiedy im tego najdogodniéj inne gałęzie gospodarskie dozwalają.

Z takiego postępowania wypływa to wielkie złe, że trawa na bujnych miejscach pokłada się, obumiéra od spodu, i zaczyna gnić; i już wtenczas na pokarm dla bydła staje się mniéj zdatną. Jeżeli zaś bydło głodem zmuszone spożywa taki pokarm, to nieodzownym skutkiem téj karmi będzie pomór, choroby, a przynajmniéj chudość bydła. Następnie przez takie ugniwanie trawy, cierpi na pewien czas i darnina na łąkach, a przynajmniéj na najbliższą kośbę. Chociażby nawet nie doszło do tego ażeby trawa zgniła, już samo przestanie się jéj przyczyną jest złego, gdyż tracą rośliny na pożywności i nie tak chętnie bywają jedzone. Te są główne i naturalne przyczyny, dla których siano z łąk nawodnionych może nie miéć pożądanych zalet.

Dla zaradzenia powyższemu złemu potrzeba przedewszystkiém przez staranne chodzenie około łąk, a szczególniéj przez dokładne i jednostajne rozdzielanie wody, działać na jednostajny wzrost trawy. Nim jednak dojdziemy do tego, zarzućmy dawne przyzwyczajenie pod względem czasu na zbiór siana, użyjmy tam i wtenczas kosy, gdzie, i kiedy okaże się potrzeba, a nadéjdzie ta chwila, w któréj, w nagrodę naszych starań i trudów, ujrzemy łąkę równą trawą zarosłą; i wtenczas to bez żadnych niedogodności da się uskutecznić zbiór siana.

Prócz tego, zawsze jeszcze powinniśmy mieć na uwadze, iż trawa z powodu prędszego wzrostu, pobudzonego przez nawodnianie, prędzéj dojrzewa. Ażeby więc nie chybić należytego stopnia dojrzałości, należy tu być baczniejszym, aniżeli przy naturalnych łąkach. Co do dalszego obchodzenia się z trawą skoszoną, to właściwie należy do teoryi gospodarstwa.

Tymczasem, niech nam wolno będzie przypomnieć że w swoim czasie skoszona trawa z łąk nawodnianych, dla większéj wodnistości jaką w sobie zawiéra, powolniéj wysycha; i że dla tego stosowniéj byłoby ochodzić się z nią przy suszeniu tym sposobem, jak z roślinami pastewnemi tłustemi, a nie tak, jak ze zwyczajną łąkową trawą. Zebranie kilku pokosów od razu w jeden wał podłużny, zasługuje tu na pierwszeństwo przed rozpościeraniem jego na powierzchni łąki.

O pielęgnowaniu łąk nawodnianych.

Rżysko łąkowe należy uprzątnąć, i tym sposobem dostarczyć młodym przyszłorocznym źdźbłom trawy, większą przestrzeń do rozrastania się; dobrze puszczać bydło (a mianowicie owce) aby pasąc się na łące mchy wyniszczało. Przy téj okoliczności, zyskuje łąka pewną, chociaż nie znaczną ilość nawozu zwierzęcego. Pasienie szczególniéj braków na wysokich łąkach, które dla niedostatku wody, oszczędnie tylko nawodniane być mogą, rzeczywistą w użyznieniu ich przyniesie korzyść. Nie należy tu jednak zaniedbywać potrzebnych i dokładnych Instrukcyi dla dozorujących łąki, i dla pasterzy.

O wyniszczaniu z łąk nawodnianych kretów, szczurów i t. p. zwierząt szkodliwych.

Krety są nadzwyczajną klęską dla łąk nawodnianych, a ztąd z całą usilnością powinniśmy się starać o ich usunięcie. Mniemanie, że przez nawodnianie lub przez mocne mrozy same krety wygubiają się, jest zupełnie mylne. Wprawdzie w czasie nawodniania usuwają się one z nawodnionéj przestrzeni, nawet niektóre i giną, ale po ustąpieniu wody, znowu powracają na przyjemną im bardzo wilgotną ziemię, i swoje szkodliwe kopania z większą siłą uskuteczniają; albo téż, w czasie nawodniania udają się na brzegi rowów; do grobel, brzegów śluz, i tam większe jeszcze zrządzają szkody, aniżeli w samych łąkach.

Zwierzęta szkodliwe, szczególniéj nawiedzają te łąki, które dla braku wody, pojedyńczemi oddziałami bywają nawodniane i osuszane. Co się zaś tyczy mocnego mrozu, ten tylko zniewala zwierzęta posuwać nory głębiéj w ziemię, a to właśnie jeszcze bardziéj złe powiększa.

Dla przytoczonych powodów, nie pozostaje jak pozbyć się tych szkodliwych zwierząt za pomocą łapek, lub innych środków, i w tym celu należy dozorującego łąki zaopatrzyć w stosowne narzędzie, i zachęcić go do niszczenia kretów, za małą jakąś nagrodę od sztuki.

Zresztą wtykanie kijów w nory kretów, na których wisiała wędząca się słonina, ma być skuteczne na odpędzenie tych zwierząt. *Z.*

Rozmaitości.

Doświadczone lekarstwo na wściekliznę.

W piśmie peryodyczném Niemieckiém pod tytułem *Zeitschrift für Natur und Heilkunde* w V. poszycie na rok 1837, udziela Doktór Henryk Martius wiadomość, o sposobach przeciw ukąszeniu psa wściekłego używanych przez lud pospolity w Rossyi, których, po większéj części na lekkach roślinnych opartych, aż 30 przytacza.

Wiadomo że nie masz kraju, gdzieby nieznano rozlicznych sposobów ratowania przeciw ukąszeniu od psa wściekłego; a lubo, nie wszystkie są dosyć skutecznemi, a niektóre z nich tylko ochronnemi, powinnością jest jednak każdego przyjaciela ludzkości udzielać o nich wiadomość, aby ratunek w tak okropnéj chorobie jak najwięcéj mógł być upowszechniony. Wracam do pisma Doktora Martius. Zacny ten lekarz radzi na wodowstręt użycie Goryczki łąkowéj Gentianna Amarella, Herbstgentian, jako jedno ze skuteczniéjszych lekarstw przeciwko téj obropnéj chorobie; i tak o tém pisze.

»Między wszystkiemi sposobami jakich lud pospolity w Rossyi, na ukąszenie przez psa wściekłego dla niedopuszczenia wodowstrętu używa, jest najskuteczniejszy, jak sam wielokrotnie przekonałem się, ten, który tu przytaczam, to jest użycie goryczki. Tę roślinę zbierają wtenczas gdy już zupełnie rozkwitnie, suszą ją w cieniu i wysuszaną zachowują do użycia w razie potrzeby, w miejscu suchém i dla powietrza przystępném. W chwili gdy ją zażywać trzeba, tłucze się na proszek, którym posypują chléb zwykle razowy i pacyentowi do zjedzenia podają. Zwykłą miarą jest ilość wagi złotnika, (pół kwintli czyli jedna ósma część łóta); z téjże saméj rośliny dają także do picia dobrze nasycony odwar, czyli dekokt, który zwykli robią gotując dobrą przygarść tego ziela w białym barszczu, czyli w kwasie z mąki robionym; a gdy nie ma pod ręką barszczu, to w wodzie.

Nie można z pewnością oznaczyć jak długo to ochronne lekarstwo zażywać należy; w niektórych okolicach dają ukąszonemu przez dni dziewięć, codziennie rano naczczo, w innych dają tylko przez trzy dni po trzy razy na dzień. Widziałem także przypadki, że doza była dostateczną. Jakkolwiekbądź, miałem sposobność przekonania się wielokrotnie, że użycie goryczki takowéj było zawsze skuteczne.

Pierwsze z tego lekarstwa doświadczenie miałem w lecie 1805 r. w dobrach Księcia Mikołaja Sergielewicza Wołkońskiego, pod Tułą. Zdarzyło się, że pies wściekły pokąsał siedmioro ludzi, konia, trzy krowy, kilka owiec, i blisko dwudziestu psow, między któremi był mój duży i silny z rodzaju do szczwania wilków używanych. Byliśmy właśnie u stołu, gdy zrobiono hałas na dziedzińcu i dano znać o wydarzoném nieszczęściu. Natychmiast wstał książe od stołu, pospieszył do swego gabinetu i przyniósł ziela suszonego, które zaraz poznałem, że było goryczką łąkową. Gdy mi książe powiedział o skutkach téj rośliny, nie chciałem temu dać wiary, i radziłem użycie środków jakie nauka lekarska w takim rakim razie przepisuje, ale książe niepozwolił na to i wyraźnie zabronił mi, abym z pokaleczonemi żadnéj innéj kuracyi nieważył się przedsiębrać: musiałem być powolny.

Ale co się tycze kuracyi psa mojego, tę sam przedsięwziąłem, już to, że nieufałem aby goryczka była dostateczném lekarstwem; już to, aby mieć wzajemny dowód skuteczności mojego sposobu leczenia. Mój pies ukąszony był bardzo lekko w piersi, opatrywałem ranę jak najstaranniéj podług przepisów, i więcej jak przez trzy tygodnie niezagajałem jéj; wewnątrz dawałem psu stosownie przyrządzone lekarstwo z korzenia Belladona. Skutek był taki: że ukąszeni, których leczono Amarellą wszyscy wyzdrowieli zupełnie, mój pies zaś wściekł się w szóstym tygodniu.

Od téj chwili zwróciłem całą moją uwagę na skuteczność goryczki łąkowéj, któréj późniéj w setnych przypadkach przeciw ukąszeniu przez psa wściekłego z największym skutkiem używałem, nie tylko u ludzi, ale i u zwierząt, żadnych innych lekków, ani sposobów w pomoc nieprzybierałem. Z osób i zwierząt wyleczonych, nikt w późniejszym czasie niedoznawał najmniejszéj przykrości lub napadu będącego skutkiem jadu wścieklizny.«

I ta roślina przez doktora wsławiona powinna zająć także wysokie znaczenie ze swych skutków; tylko potrzeba prawdziwéj chęci, zamiłowania i ograniczyć się na tych dwóch roślinach i Trędo-

wniku trzeciéj. Od przesyłki téj ostatniéj flancy dla słabości zdrowia uchylam się odtąd.

W Sławcu d. 28 września 1848 roku.

B. Wrzosek.

Produkcya zboża w Ameryce północnéj w roku 1847.

Od niejakiego czasu, Ameryka północna staje się coraz garniejszą współzawodniczką rolników Europejskich.—Następujący wykaz jéj produkcyi rolnéj w r. 1847 wyjęty jest z urzędowego pisma w *Waschingtonie*, wydanego.

W r. 1847. *Stany zjednoczone sprodukowały:*

Kukurydzy (pszenicy tureckiéj)	539,350,000	Buszli (a).
Pszenicy	114,245,500	—
Żyta	29,222,700	—
Tatarki	11,673,500	—
Razem zboża.	694,491,700	Buszli.

Prócz tego:

Kartofli	100,950,000	—
Bobu	50,000,000	—
Ryżu	103,640,390	—

Ludność tego państwa wynosi 20,746,000 dusz. Podług sposobu życia mieszkańców przyjąć można następującą krajową konsumpcyą zboża (prócz kartofli, bobu i grochu).

Pszenicy po 3 B. na głowę. . .	62,239,200	Buszli.
Kukurydzy po 5 B. na głowę. .	103,732,000	—
Żyta po ½ B. na głowę. . . .	10,273,000	—
Razem zboża *a.*	176,244,400	—

Kukurydza używa się najwięcéj na paszę dla bydła i na gorzelnie. Rocznie wychodzi: . . . . 332,307,496 Buszli.

Tatarki wychodzi rocznie na te dwa cele	6,000,000	—
Żyta na gorzelnie . . .	10,000,000	—
Razem zboża *b.*	348,307,496	—

(a) Buszel równa się około 10 garncy pols. Red.

Do siewu potrzeba:

Pszenicy	11,424,550	Buszli.
Kukurydzy	6,000,000	—
Żyta.	3,652,587	Buszli.
Tatarki	723,443	—
Razem zboża *c.*	21,799,580	—

Ogólny rozchód zboża:

ad a. na konsumpcyą .	176,244,000	Buszli.
ad b. na paszę i gorzelnie.	348,307,496	—
ad c. na siew	21,799,580	—
Razem	546,350,476	—

Ogólny zbiór zboża (prócz bobu, grochu i kartofli) wynosi . . . . . . 694,491,700 Buszli.

Ogólny rozchód krajowy 546,350,476 —

Pozostaje na wywóz za gran. 148,141,224 Buszli.

A mianowicie, biorąc w okrągłéj summie:

Pszenicy Buszli. .	40.800,000
Tureckiéj pszenicy. . .	100,000,000
Żyta	5,000,000
Tatarki	3,000,000
Razem . .	148,000,000

W zwyczajnych latach, wywóz pszenicy za granicę wynosił, w okrągłéj summie:

Do Wielkiéj Brytanii	20,000,000	Buszli.
Do Francyi.	5,000,000	—
Do Indyów wschodnich	2,500,000	—
Do angielskiéj Amer. północnéj . .	2,600,000	—
Do Amer. południowéj	1,900,600	—
Do Hollandyi	1,000,000	—
Razem wychodzi .	33,000,600	—

Dodajemy do tego, iż produkcya rolnicza w Stanach Zjednoczonych Ameryki, z każdym rokiem olbrzymim krokiem się powiększa; że coraz taniéj swych produktów Europie dostarczać będzie mogła, a łatwo przekonać się możemy jak to mało na odbyt zboża naszego za granicę obecnie liczyć należy.

Uwaga. Jeżeli wysiew i zbiór zboża rzetelnie jest tu podany, tedy, albo tyle okrzyczana żyzność ziemi amerykańskiéj bardzo jest przesadzona; albo też rolnictwo jéj w kolebce. Pszenica bowiem wydaje około 10 ziarn; żyto około 9, a tatarka około 13 ziarn nad siew. Wszakże nawet u

nas, w gospodarstwach dobrze prowadzonych, podobny zbiór wcale nie jest nadzwyczajnym; w Anglii zaś, do srednich należy.

Rady i zdania, Jakóba Bujault rolnika francuzkiego.

(Dokończenie).

Kto nie ma roślin pastewnych w stogach, dowodzi przez to, iż ich nie ma tyle, ile potrzebuje. Stogi, brogi, wskazują dobrego gospodarza; brak ich, oznacza leniucha, może pijaka; zawsze zaś złego gospodarza.

Jeżeli corocznie zakładasz sztuczną łąkę, corocznie też masz do uprawy niwę; a 1 mor. niwy tyle wart, co 3 mor. roli zwyczajnéj.

Siéj nie w stosunku posiadanéj ziemi, lecz w stosunku produkowanego nawozu; to jest: tylko ziemię żyzną obsiewaj, a płonną zaniwiaj:—będziesz miał więcéj ziarna, a mniéj pracy.

Wtenczas dopiéro powiedz sobie: *dosyć mam zwierząt domowych*, gdy każda piędź ziemi znajduje się w najwyższym, jak się rozumie, sobie właściwym, stopniu żyzności; dopóki tego nieosiągniesz, nie nazywaj się dobrym gospodarzem.

Uprawiaj różnego rodzaju produkta: Zwykle, pora czasu szkodliwa jednym, dogodna jest dla drugich; tym sposobem nigdy niedoznasz ogólnego nieurodzaju.

Niezaniedbuj kartofli; wyżywią cię one w razie nieurodzaju zboża; a przy obfitym onegoż plonie, będziesz niemi tuczył zwierzęta.

Tak samo postępuj co do chowu zwierząt: trzymaj ich różne rodzaje: jeżeli bowiem jeden nie płaci, drugi może ci z górą poprzedni wynagrodzić.

Przepowiednie zmian pory czasu, na wieloletnich obserwacyach oparte.

Nieobliczone przyniosłoby to rolnikowi korzyści, gdyby mógł z pewnością wiedzieć naprzód, niechby tylko na dni 10—14, nastąpić mające zmiany powietrza. Tymczasem, mimo usiłowania Meteorologów, znajomość tychże zmian, czasami ogranicza się do kilku dni tylko, a nawet, niektóre po kilku już godzinach mają miejsce.

Kiedy więc nie możemy się tu zapuścić głębiéj w tajniki natury; kiedy nawet niewiemy, czyli te nagłe zmiany powietrza, są skutkami przypadkowo zdarzających się przyczyn, (w którym to razie, jak się rozumie, daremnie nad ich przewidywaniem suszylibyśmy sobie głowę, nie znając i przewidzieć nie mogąc owych przyczyn), lub pochodzą w skutek stałego, ogólnego układu, przeto musimy zaprzestać na tych nieznacznych skazówkach zmian powietrza, jakie nam liczne doświadczenia i obserwacye dziś wskazują.

Pewnie niepotrzeba tu namieniać, jak to jest wielką niedorzecznością, pomiędzy pospólstwem wiejskiém nader upowszechnioną, chcieć wnosić z pory czasu pewnego dnia, o téj, jaka po upływie kilku tygodni lub miesięcy nastąpi. Również także jest niedorzecznością ów stuletni kalendarz: czyli regularny powrót pory czasu po upływie stu lat; a przecież są gospodarze, za światłych uchodzący, którzy się go nader ściśle trzymają.

Następujące skazówki zmian pory czasu, tak często się sprawdzają, iż, jak się rozumie, z pewną ostrożnością, mogą niejako służyć za normę działań gospodarskich.

(*Dalszy ciąg w nast. nrze*).

OSWIADCZENIE REDAKCYI.

Tygodnik rolniczo-technologiczny i w następnym roku wychodzić będzie. Sz. pp. Prenumeratorowie raczą wcześnie robić zapisy, nie chcąc doznać przerwy w odbieraniu.